



V. 2008 nr 2
**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Marta Kolendowska

**JERZY ZAJADŁO, ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA MUR.
PROCESY STRZELCÓW PRZY MURZE BERLIŃSKIM,
[WYDAWNICTWO ARCHE, GDAŃSK 2003]**

Autor recenzowanej książki jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Gdańskiego. Poza recenzowaną książką, dr hab. Jerzy Zajadło jest autorem kilkudziesięciu publikacji z zakresu filozofii prawa i prawa międzynarodowego. W recenzowanej książce zaprezentowane są wybrane i najgłośniejsze orzeczenia sądów niemieckich (sądów I instancji, Federalnego Sądu Najwyższego oraz Federalnego Trybunału Konstytucyjnego), które wydawane były w sprawach szeregowych żołnierzy służb granicznych (pełniących służbę na granicy byłych NRD i RFN) oraz członków władz państwowych, partyjnych i wojskowych byłej NRD, odpowiedzialnych za powstanie i funkcjonowanie reżimu komunistycznego. Orzeczenia w tych sprawach zapadały po upadku muru berlińskiego i są częścią zjawiska określanego mianem „rozliczania przeszłości byłej NRD”.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział pierwszy traktuje o historii granicy pomiędzy NRD a RFN, w rozdziale drugim autor prezentuje modele polityki wobec przeszłości, w rozdziale trzecim omawia wybrane orzeczenia w sprawach żołnierzy i ich dowódców, w rozdziale czwartym komentuje orzeczenia w sprawach członków Narodowej Rady Obrony NRD i Biura Politycznego SED, a w ostatnim prezentuje orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego oraz wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Książka zawiera niezwykle ciekawe, archiwalne zdjęcia, a także interesujące schematy – np. granicy między NRD a RFN. Ponadto książka zaopatrzona



jest w bogatą niemieckojęzyczną bibliografię. Jak podkreśla autor, wyrokom, które zapadły w procesach tzw. strzelców przy murze berlińskim (*Mauerschützenprozesse*) towarzyszyła ogólnonarodowa dyskusja tocząca się pod hasłem: „restrykcja sprawiedliwości w warunkach państwa prawa czy sprawiedliwość zwycięzców?”. Oskarżeni w procesach bronili się twierdząc, iż działali na rozkaz i w granicach porządku komunistycznego byłej NRD, jednakże sądy niemieckie nie uznawały tego argumentu, stosując w omawianych procesach tzw. formułę Radbrucha, która polegała na uznaniu, iż w niektórych wypadkach należy kierować się nie tylko formalną literą prawa, ale również ogólnoludzkim poczuciem sprawiedliwości (koniecznością przestrzegania podstawowych praw i wolności człowieka). Sprawy strzelców przy murze berlińskim znalazły swój finał w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu.

W omawianej książce prezentowane są wyroki Trybunału w Strasburgu w sprawach: *Streletz, Kessler i Krenz vs Niemcy* (nr skargi 44801/98), oraz *K.-H. W. vs Niemcy* (nr skargi 37201/97). Pierwsza sprawa dotyczyła wysokich funkcjonariuszy NRD, członków Rady Bezpieczeństwa Narodowego – Fritza Streletza, Heinza Kesslera oraz Egona Krenza. Druga sprawa dotyczyła żołnierza straży granicznej, który wykonując rozkaz, zabił człowieka usiłującego przekroczyć granicę. Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej sprawie sądy niemieckie wydały wyroki skazujące, a skarżący złożyli skargi do Trybunału w Strasburgu, w których wskazywali, że w ich sprawach doszło do ukarania za czyny, które w NRD nie były przestępstwem. Skarżący podnosili bowiem, że nie mogli przewidzieć, iż będą ukarani w przyszłości za czyny, które nie były przestępstwem w chwili działania. W tym stanie rzeczy, w przekonaniu skarżących, sądy niemieckie przy wydaniu wyroków złamały zasadę *lex retro non agit* i tym samym naruszyły art. 7 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Trybunał w Strasburgu nie uwzględnił żadnej ze skarg argumentując, że mimo iż czyny skarżących formalnie nie były uznane za przestępstwo w byłej NRD, to jednak, zdaniem Trybunału, skarżący mieli świadomość zarówno w jednej, jak i drugiej sprawie, iż taka sytuacja była wynikiem tylko i wyłącznie panującego wówczas reżimu. Trybunał wskazał ponadto, iż zarówno byli funkcjonariusze NRD, jak i strażnik graniczny musieli mieć świadomość łamania prawa, a ich czyny stanowią przestępstwo i winni byli liczyć się z tym, że w przyszłości mogą za te czyny zostać osądzeni. Trybunał podkreślił, że czyny skarżących były niezgodne z obowiązującym wówczas prawem międzynarodowym. Mając na względzie powyższe, Trybunał uznał, że sądy niemieckie w omawianych sprawach nie naruszyły art. 7 Konwencji.

Autor recenzowanej książki wskazuje, że chociaż „sprawcy kalectwa i śmierci wielu ofiar granicy niemiecko-niemieckiej” zostali już prawomocnie osądzeni, to jednak pozostaje wiele pytań i wątpliwości związanych z procesami strzelców przy murze berlińskim. W szczególności autor rozważa, jak uniknąć sytuacji, w której głównymi beneficjentami ochrony praw człowieka stają się osoby, które w prze-



szłości dokonywały ich naruszeń. W jakim kierunku rozwijać prawo na poziomie krajowym i międzynarodowym, by sprostało ono wyzwaniom okresu transformacji i by nie wpadało w pułapkę własnych samoograniczeń. Jak wreszcie traktować młodego eneradowskiego żołnierza, który w swoim mniemaniu tylko wykonywał rozkazy. Czy należy traktować go na równi z twórcami panującego wówczas reżimu, czy raczej należałoby go zaliczyć do ofiar tej zbrodniczej indoktrynacji. Jak w państwie prawa różnicować odpowiedzialność bezpośrednich wykonawców i ich politycznych popleczników. I czy w ogóle stawiać historię przed sądem karnym. Omawiana książka stanowi próbę odpowiedzi na wyżej postawione problemy.

Autor, analizując przyjęty w postkomunistycznych Niemczech model rozliczenia przeszłości, dochodzi do przekonania, że w sprawach strzelców przy murze berlińskim trudno zająć całkowicie jednoznaczne stanowisko, a także że nie ma uniwersalnej odpowiedzi na pytania, które zostały postawione w omawianej książce. Niemniej podkreśla, że pomimo wątpliwości, trudno podzielić stanowisko, iż wyroki wymierzane w omawianych procesach były przejawem sprawiedliwości zwycięzców. Jego zdaniem wyroki sądów niemieckich były bowiem efektem świadomie przyjętej polityki wobec przeszłości, realizowanej z zachowaniem reguł państwa prawa. Autor wskazuje ponadto, iż państwo prawa w rozliczaniu przeszłości nie powinno być zakładnikiem pseudopozytywistycznych i pozornych samoograniczeń, a prawo jest czymś więcej niż tylko zapisaną określoną treścią kartką papieru, której interpretacja uzależniona jest całkowicie od woli aktualnej władzy.

Zagadnienia omawiane w recenzowanej książce są niezwykle ciekawe. Rozliczanie przeszłości komunistycznej jest bowiem tematem niezwykle aktualnym i wzbudzającym liczne kontrowersje, nie tylko zresztą w Niemczech, ale również w Polsce. Wspomnieć tu chociażby wypada o uchwale polskiego Sądu Najwyższego z 20 grudnia 2007 r. (sygn. I KZP 37/07), w której Sąd Najwyższy dokonał wykładni zdania pierwszego art. 80 § 2 b ustawy z 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 2001 r., Nr 98, poz. 1070 ze zm.) i orzekł, że: „Ze względu na niezamieszczenie w Konstytucji PRL z 1952 r. zakazu tworzenia przepisów karnych z mocą wsteczną (zasady *lex retro non agit*) oraz brak mechanizmu prawnego umożliwiającego uruchamianie kontroli zgodności przepisów rangi ustawowej z Konstytucją lub z prawem międzynarodowym, a także ze względu na brak regulacji określającej miejsce umów międzynarodowych w krajowym porządku prawnym, sądy orzekające w sprawach karnych o przestępstwa z dekretu Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz.U., Nr 29, poz. 154) nie były zwolnione z obowiązku stosowania retroaktywnych przepisów karnych rangi ustawowej”, a cytowaną uchwałę SN wpisał do księgi zasad prawnych. Omawiana uchwała Sądu Najwyższego stanowi odpowiedź na zagadnienie prawne przedstawione Sądowi Najwyższemu, orzekającemu w powiększonym składzie, przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny, w związku ze sprawą Zdzisława B., sędziego Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, w stosunku do którego Prokurator IPN złożył wnioski o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za przestęp-





stwa z art. 231 § 1 k.k. i art. 189 § 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k. w związku z art. 2 ust. 1 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z 1998 r., Nr 155, poz. 1016 ze zm.). Powyższa uchwała SN stała się w Polsce przedmiotem publicznej, burzliwej debaty, w której przeważały opinie krytyczne.

Recenzowana książka napisana jest językiem przystępnym i stanowić może lekturę ciekawą nie tylko dla prawników i politologów, ale także dla wszystkich czytelników, którym prawa człowieka nie są obojętne.

